

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 13 do dnia 19 Sierpnia 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
28.8	19,0	22,5	17,0	19,6	E1	S2	S0	0	5	1	85	4,9	oddal. burze, deszcz
29.8	17,5	22,5	17,0	19,0	S1	S2	0	10	4	3	92	5,6	oddal. b. deszcz k. r.
30.8	18,0	26,8	20,5	21,8	S1	SE2	E0	1	3	1	81	0,0	oddal. burze, dr. d.
31.8	19,4	25,3	18,0	21,9	NE0	E2	0	0	1	2	83	1,6	rosa, b. oddal., desz.
1.8	18,4	25,8	20,8	21,7	S1	0	W1	7	8	7	77	—	oddalone burze.
2.8	19,0	25,0	17,1	20,4	W0	W1	0	9	3	1	80	—	rosa.
3.8	15,9	21,6	16,8	19,1	0	N1	0	9	3	3	76	—	rosa, cała n., odd. bl.

Średnia 20,5

Średnia 82 Suma opadu 12,1 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litera—zupełna cisza.

Stow. Społ. i kas. poz. „ZGODA” w Płocku.

Zawiadamia p. p. stowarzyszonych, że w d. 1 września r. b. we środę o g. 5 po poł. w lokalu Tow. Kr. m. Płocka ma się odbyć ogólne zebranie członków w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania za półrocze i zadecydowanie wniosków Zarządu, dotyczących się rozwoju operacji kasy pożyczkowej.

Żegluga parowa na Wiśle.

Zawiadamia, że od 1 Września r. b. t. j. w Poniedziałku statki parowe, wychodzące obecnie z Płocka do Warszawy o 7 wieczorem, będą wychodzić o 6 wieczorem, z Warszawy zaś do Płocka zamiast o 1-ej po południu o 12 w południe.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie	
Środa	28	sierp.	Augustyna	Wyszomira
Czwartek	29	"	Sc. gl. s. Jana Chr.	Racibora
Piątek	30	"	Feliksa	Szczęś. bl.
Sobota	31	"	Rajmund. i Bożyd.	Świętosł.
Niedziela	1	wrześ.	Pocieszenie N.M.P.	Dzierżysł.
Poniedz.	2	"	Stefana	Cziboga
Wtorek	3	"	Bronisławy	Przesławy

Wschód słońca o godz. 5 m. 10
Zachód słońca o godz. 6 m. 50

Odmiana księżycy: pełnia d. 29 sierpnia o godz. 9 m. 45 w.

Wysok. wody na Wiśle d. 23 sierp.	3 stóp 1 cali
pod Płockiem.	d. 24 " 3 " 1 "
	d. 25 " 3 " — "
	d. 26 " 2 " 10 "

Temperat. w Płocku: Co d. 23 sierp.	16,8	21,2	1,68
d. 24 "	14,8	18,6	15,8
d. 25 "	16,8	21,6	14,8
d. 26 "	17,8	23,6	15,6

Deszczu spadło: d. 23 sierp. — 6,9 m. m.
" 27 " — 27,1 "

Jarmarkt: W gub. Płockiej:

Dnia 3 września w Mławie, Radzanowie, d. 4 w Ciechanowie, 9 w Żurominie, Chorzeliach, 10 w Bieżaninie, 11 w Przasnyszu, Zieloniu, 12 w Skępem, 18 w Janowie, 23 w Kikole, 24 w Kuczborku.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 2 września w Ciechanowcu, 3 w Sokolach, 5 w Goworowie, 9 w Ostrowie, Mazowiecku, 10 w Rajgrodzie, Nowogrodzie, 11 w Jablonce, 17 w Zambrowie, 18 w Ostrołęce, 24 w Krasnosielcu, 26 w Kolnie, 30 w Grajewie.

O OBIĘŻYSASACH.

(Ciąg dalszy).

Obiężysasi zawierają umowy za pośrednictwem robotnika, który dawniej pracował już w danej miejscowości, dozorcę przysłanego z majątku, poszukującego robotnika, lub przez agenta. — Najkorzystniejszym dla robotnika jest pierwszy sposób znalezienia pracy, ponieważ ponosi w tym wypadku najmniej kosztów. Zwykle bywają jednak sprowadzani na miejsce przez dozorcę lub agenta. — Odbijają się przytem następujące manipulacje. Agent posiadający między robotnikami, powracającymi na ziemię do kraju, kilku zaufanych ludzi i ci już w zimie zaczynają działać w jego imieniu i kaptować sobie towarzyszy na czas letniej wadówki. W miesiącu marcu przyszli obiężysasi przechodzą przez granicę i zbierają się w oznaczonym terminie w jakimś nadgranicznym miasteczku. Tam oczekuje na nich agent, zawierają kontrakt i udają się na koszt pracodawcy na miejsce przeznaczenia. — Agenci pobierają przytem od robotników od 2 do 3 marek faktorne-

go od osoby, a od właściciela majątku po 10—15 marek od dostarczonego robotnika. Przez pierwsze kilka tygodni roboty, pracodawca zatrzymuje robotnikowi przy wypłacie tytułem kancji 1—2 m. Cała kaucja wynosi 10—15 m., a czasem dochodzi do 25-u. Po ukończeniu roboty kaucja ta bywa całkowicie zwracana. Oprócz tego robotnicy otrzymują pieniądze na drogę powrotną.

Co się tyczy zawierania kontraktów, to dotychczas ogół robotników jest zakontraktowany i względnie niewielka liczba obiężysasów, którzy już od dłuższego czasu chodzą na robotę i lepiej znają miejscowe warunki, przyjeżdża na koszt własny i pracuje bez kontraktu. Taka manipulacja jest bez wątpienia korzystniejsza dla robotnika, ponieważ jest on zawsze panem samego siebie, nie jest bezpośrednio zależnym od pracodawcy i w każdej chwili w razie jakiegokolwiek nadużycia i niedotrzymania warunków umowy przez pracodawcę, może porzucić miejsce i przenieść się tam, gdzie znajduje korzystniejsze warunki dla siebie. Z drugiej jednak strony niezawieranie kontraktu wywiera w pewnych wypadkach ujemny wpływ, ponieważ robotnik nieczem niekierowany nie umie czasami skorzystać ze swej wolności i lekkomyślnie przetrzuca się z miejsca na miejsce, przyzwyczajając się do szkodliwego włóczęgostwa. Spotykałem robotników, którzy w czasie sezonu po sześć razy zmieniali miejsce pobytu, a przy takim postępowaniu oszczędności robione przez nich redukują się do zera.

Robotnicy zakontraktowani, a porzucający miejsce, tracą kaucję. Oprócz tego na zasadzie obowiązujących praw pracodawca może przy pomocy policji napowrót spro-

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez Lucjana Mirkowskiego.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz drugi

Lolus zaś, kiwając nogami, kopał co chwila Helenkę stołem, parskał śmiechem, patrząc na zakochaną parę i co kilka minut powtarzał:
— O jej, co ja widziałem, co ja widziałem!
Ponieważ starsi byli zajęci rozmową, nikt go nie zwracał, co takiego widział i nie zwracano uwagi na jego zachowanie.
Przed wieczorem panie wyszły znowu na miasto, a Helenka miała polecone wyprowadzić dzieci na spacer. Były to ostatnie dni kwietnia; słońce usilnie chciało zdmusić ziemię z martwego zimowego snu, pieściło ją promieniami, na te namiętne pieszczoty odpowiadała ziemia ciepłym szeptem podmuchów wiosennych i przysyłała się w zieleni.
Na ulicach znać było większe ożywienie; twarze nawet wiekowych ludzi były rozradowane, oczy błyszczące; w powietrzu odmiadał starych, młodym wlewał w duszę podwójną siłę i tęsknotę.
Helenka spojrzała i rozmarzona ciepłym wiosennym światłem małowólna w towarzystwie dzieci do domu. Na otwartych drzwiach od przedpokoju otworzył im wuj, w zapadającym mroku majaczyła jego kształ-

tna smukła postać. Dzieci uściskawszy go, pobiegły w głąb mieszkania.

— Czy panie nie wrócili jeszcze? — spytała Helenka prędko, a jakiś dziwny niepokój tamował jej głos.

— Nie, zapewne nie prędko jeszcze wrócą, odpowiedział dzwiczny baryton mężczyzny Helenie zdawało się, że głos wuja jest cokolwiek zmieniony, z trudnością przechodził przez zacisnięte zęby. Przypisywała jednak to wrażenie temu, że słyszy go mówiącego, nie mogąc rozróżnić w ciemności jego rysów. Gdy pomagał jej zdejmować palto, wyraźnie słyszała jego szybki i głośny oddech i czuła drżenie jego rąk. Wszystkie te dziwne objawy zastanawiały Helenkę, a jednocześnie czuła, że i ona ma szybki oddech, że drży cała. Chciała jeszcze coś powiedzieć, ale myśli jej się mąciły, rzuciła więc z nerwowym pośpiechem kapelusz i rękawiczki na stolik pod lustrem i zwróciła się, chcąc wyjść do jadalni.

We drzwiach stał Henryk, zatrzymała się chwilę, czekając, by jej przejść pozwolił; młody człowiek nie ustąpił jednak, podszedł parę kroków i stanął tak blisko dziewczyny, że piersią dotykał jej ramienia. Instynktownie chciała się usunąć, ale nie mogła ruszyć się z miejsca. Ujrzała jego błyszczące oczy tuż nad swoją twarzą, dwoje silnych ramion opłótł jej wątłą postać; główka jej opadła bezsilnie na jego ramię i było jej tak straszno, ale tak dobrze. Wyrwała się jak strwożone ptaszę, a jednocześnie tuliła się upojona siłą tych ramion, gorącym oddechem i tą wonią młodości i zdrowia, jaka biła od niego. Usta dyszące namiętnością wtulił w jej włosy i szeptal odurzony: Helusiul! Helusiul!...

Otwierający się zatrzask i głosy przed drzwiami przypomniły im, że są na świecie, gdzie uczynki, myśli i uczucia podlegają pewnym prawom.

Helenka pobiegła do swojego pokoiku i upadła na kolana przed białym zasłanym łóżeczkiem. Ukrywszy palającą twarz w dłoń, odtwarzała myślą wszystkie wra-

żenia przebytej chwili; czuła gorący uścisk i szeptała upojona, starając się naśladować ton jego głosu... Helusiul! Helusiul!... Piers jej dyszała, a spragnione wargi szukały pocałunku drugich gorących ust... Wiedziała teraz dobrze, czyich to pocałunków pożądała... Gwar dochodził z oddali, ktoś zagadał do ciemnego pokoju, ale odurzona dziewczę nie słyszało nic, prócz bicia serca, wrzenia młodej krwi i namiętnego szeptu:—Helusiul!.. Helusiul!..

III.

Od kilku dni Helenka pobiła, duże jej oczy zrobiły się jeszcze większymi i świeciły gorączkowym blaskiem, usta nawpół otwarte były spieczone gorączką. Chodziła senna i zamysłona; w ogólnem zajęciu nikt jednak nie zwracał na to uwagi. Gdy Henryk przychodził, dziewczyna rumieniała się gwałtownie i znajdowała zawsze jakiś powód, by odejść do siebie. Starala się w książkach znaleźć zapomnienie; często przychodziła na lekcje Lolusia, a Frączkiewicz, kontent, że ma się znowu do kogo „przystawiać” znosił jej całe paki książek.

Henryk poznał wkrótce, że dziewczyna go unika. Pewnego też razu witał się z nią, zatrzymał dłużej jej rączkę i rzekł niby od niechcenia:

— Mam chęć cośkolwiek zaśpiewać, mogłabyś mi akompaniować, Helenko.

Oczy jego patrzyły tak błagalnie, a zarazem stanowczo, że dziewczę po pewnym wahaniu przystało na propozycję.

Wsparty o fortepian, stojąc zdale od niej, prześpiewał romans Rubinsteinja. Helenka uspokoiła się i zajęta muzyką zapomniiała o swej obawie.

(C. d. n.)

wadzić dezertów. Ponieważ jednak robotnik niezadowolony zawsze znajdzie sposób ucieczki, więc też pracodawcy rzadko uciekają się do tych środków. W razie jakichkolwiek zażądań pomiędzy pracodawcą a robotnikiem — również interweniuje policja, przyjmując oczywiście prawie zawsze stronę pracodawcy-rodaka, co niemało przyczynia się do wyrobienia między obywatelami niezbyt korzystnego pojęcia o naszych przyjacielach germańskich. O odstawianiu obywateli do granicy, co często miewa miejsce w Prusach, Poznańskim i Śląsku, nie słyszałem w Saksonii zapewne dla tego, że prowincja ta leży zbyt daleko od granicy i odsyłanie obywateli do kresów państwa niemieckiego byłoby połączone z zbyt wielkimi kosztami. Warunki kontraktów są zwykle przez pracodawcę wypełniane, lecz nie zawsze zupełnie sumiennie.

Ujemną stroną kontraktów jest przede wszystkim to, że są pisane w języku niemieckim, niedostatecznie znany naszym obywatelom. Przy określaniu płacy za robotę jest oznaczone minimum i maximum, zależnie od warunków, w jakich dokonywana jest robota. — Pracodawca przytem zwykle stara się o wypłacenie robotnikom możliwie najniższej ceny. — Czasami nawet płać robotnikowi niższe ceny, od oznaczonych w kontrakcie, zarówno za robotę akordową, jak i dzienną. W kontraktach nie jest również ściśle określona ilość i jakość pożywienia, otrzymywanego przez robotników, jeżeli są na życiu gotowem i pod tym względem często pracodawcy dopuszczają się nadużyć.

Odpowiednio do tego o ile warunki kontraktu są wypełniane, obywateli są mniej lub więcej zadowoleni. Skarżą się głównie na złe życie, nadużycia przy wypłacie za robotę akordową, a w niektórych wypadkach, dość rzadkich zresztą na złe obchodzenie się i ciężką pracę. (C. d. n.).

Restauracja Katedry.

Trzy tygodnie upływa od rozpoczęcia robót budowlanych przy Katedrze. Czas był wielki ku temu, gdyż przy bliższym zbadaniu świątyni, okazuje się, że zwłoka doprowadziłaby ją do ruiny, a w najlepszym razie o wiele powiększyłaby trudności i koszty zamierzonej restauracji. — Teraz już w paru miejscach mury trzymają się tylko zawdzięczając mocy tynku i zdają się urągać wszelkim prawom statyki. Są tak wielkie szczeliny w ścianach, że wiele z nich posłużyło ptakom za gniazda; drewniane krokwiny pod wieńczącym gzymsem do tego stopnia spróchniały, że pomimo znacznych rozmiarów lamia się pod własnym ciężarem, trawowi więc tylko zawdzięczać należy, że gzyms dotąd nie runął; gipsowe głowice kolumn jońskich, zdobiących fronton kościoła, oblatują przy najmniejszym poruszeniu. Wobec takiego stanu rzeczy — Katedra była mocno zagrożoną, a przytem i pod względem artystycznym przedstawiała wiele do życzenia. Cały fronton i zakończenia wież, kasetowanie sklepienia presbiterium i kaplic bocznych, nieudolnie zastosowane w końcu XVIII wieku do pięknej starożytnej świątyni, zmieniły jej charakter i zupełnie ją zeszpeciły. Zamierzona więc restauracja ma na celu zapobieżenie ruinie i doprowadzenie kościoła pod względem artystycznym do stanu o ile możności zbliżonego do tego, jaki miał przed owym niefortunnym ubraniem go przez biskupa Poniatowskiego.

W roku bieżącym zamierzamy odrestaurować front kościoła, chór muzyczny i presbiterium, w celu więc izolacji środkowej części kościoła, w której odbywają się nabożeństwa, urządzone zostały preforsztowania, chroniące tę część od kurzu i uszkodzeń. Po ustawieniu rusztowania od frontu katedry i ogrodzeniu miejsca, przeznaczonego na składy materiałów budowlanych, zaczęliśmy robotę od odbijania tynków. — Dalo nam to możność dokładnie zbadać mury i należycie ocenić, jak restauracja obecna jest niezbędna dla Katedry. — Odkryło się przez to wiele niedokładności w budowie; usunięcie ich obecnie jest jeszcze możebne, za parę lat atoli mogłoby być spóźnione, gdyby uszkodzenia rozwijały się w dalszym ciągu w zasadniczych częściach budowli. Atyk, naprzykład, zdobiący fronton kościoła, a należący również do naleciałości z czasów biskupa Poniatowskiego, przymocowany jest do wież za pomocą żelaznych ankry. Ankry te, działając odśrodkowo na mury wież, teraz już spowo-

dowały wiele stale powiększających się pęknięć, między którymi są i świeże. Usunięcia więc tego atyku wymagają nie tylko względy estetyczne, ale i obawa o całość wież.

Rozbiórka prowadzi się bardzo ostrożnie ze względu na zupełny brak dokumentów co do dawnego wyglądu świątyni. Dotąd zdobyliśmy już w tej mierze parę ciekawych danych. W lewej wieży znaleźliśmy zamurowany i oddawna zapomniany kurytarz, przy kopaniu dołów pod rusztowanie natrafiono na głębokości 5-ciu stóp pod obecną powierzchnią ziemi na ślady dawnego bruku, co dowodzi, że Katedra była wyższą, z biegiem zaś czasu utworzył się dokoła niej nasyp; we wnętrzu znaleziono posadzkę, zagłębioną na parę stóp pod teraźniejszą, stwierdzono, że frontowe pilastry zakończone były skarpami i t. d.

Dalsze badania dadzą nam niewątpliwie jeszcze dużo materiału, rzucającego światło na historję i dawniejszy wygląd świątyni, a zadaniem naszym będzie umiejętnie skorzystać z tego materiału i oddać społeczeństwu jeden z najstarszych zabytków naszej architektury zdrowym i oczyszczonym z nieliczących z nim naleciałości. T.

KANAREK i DZWONIEC.

Bajka.

Od rana
 Kanarek dostał do klatki kompana.
 Lecz jeśli kto myśli w ten sposób
 Że było tu jakieś podobieństwo osób —
 Ten myli się ogromnie!
 — Aż dreszcz przechodzi po mnie
 — I piórka wznoszą się w górę —
 Gdy patrzę na tę posturę! —
 Wyrzekł kanarek
 I szybko pocął z klatki dłużyć szparek
 Wetknął w nie cukier, by wzruszone nerwy
 Do odpowiedniej prowadzić rezerwy...
 Potem się spojrzął na gościa z ukosa,
 I rzekł: — Czy waści na nos sialla osa?
 — Nadejty taki, milczący jak ryba —
 — Warjat z waszmości, lub odludek chyba! —
 W chwilę
 Rozpoczął śpiewać wyuczone tryle:
 Włoskie arioso, gavot, menueta
 Cho tkwiła w nim podnieta —
 Olsnąć chmurzonego przybysza...
 ...Nastala cisza.
 — No! cóż waści na to, co usłyszał, powie?
 — Chyba, u licha, masz uszy nie w głowie —
 — Kiedy nie słyszysz trylu przepięknego! —
 — Słyszę, rzekł dzwonec (on to był,) cóż z tego? —
 — O mej osobie, rzeknij, jakie nysli
 — Refleksja w twojej mózgowicy kreśli? —
 Milczenia chwila.
 Dzwonec nareszcie pół dzioba otwiera
 I rzekł: — chcesz wiedzieć głośny żółtodziobie,
 — Jakim finalem twój koncert ozdobię?
 — Wiedza: że z niewolników (daruj jak za-boli...) —
 — Ten najpodlejszy, co śpiewa — w niedoli! —
 Mirosław Ostojewski.

P Ł O C K.

Wizyta kanoniczna. J. E. ks. biskup hr. Szembek wyjechał w poniedziałek do Pułtusk, gdzie dzisiaj w środę odbywa uroczyste wejście do kolegiaty. U drzwi kościoła powitała J. E. kanonicy kolegiaty i licznie zebrane duchowieństwo. 29, 30 i 31 b. m. odbywać się będzie wizyta kolegiaty i konsystorza, 2 września żałobna msza pontyfikalna za zmarłych kanoników kolegiaty. J. E. udzieli również w czasie pobytu swego Sakramentu Bierzmowania.

Wystawa projektów polichromji konkursowych na odmalowanie kościoła katedralnego. W zeszłym tygodniu otwartą została wystawa tych projektów w jednym z mieszkań domu parafialnego przy kościele farnym. Wystawa obejmuje ogółem 9 projektów, nadesłanych na ogłoszony w swoim czasie konkurs, który został rozstrzygnięty w początkach czerwca. Jak wiadomo, sędziowie nie przyznali pierwszej nagrody żadnemu z tych projektów, natomiast udzieliłi dwie drugie nagrody. Otrzymał je art.-malarz A. Gramatyka z Krakowa za projekt pod godłem „Przez świętych do Boga” i Brzdowicz, również z Krakowa za projekt z godłem dwóch przecinających trójkątów. Rzeczywiście projekty obu tych artystów wyróżniają się wśród innych. W projekcie p. Gramatyki cały

układ barw doskonale harmonizuje się z sobą. Z główniejszych scen, jakie artysta przedstawił w obrazach, wzdłuż nawy zaznaczony: chrzest wł. Jagielly, sceny z ewangelji („Chrystus chodzący po morzu w czasie burzy”, „Rozmnożenie chleba na puszczy”, „Dopuszczenie dziatkom przychodzić do mnie”), Upostaciowanie Matki Boskiej w różnych scenach (Matka Boska-Zielna, Matka Boska Gromniczna, a również cykl z litanji do Matki Boskiej jest bardzo wdzięcznie ułożony. (Litanję traktowali wszyscy konkurujący, była ona zaleconą w ogłoszeniu o konkursie). W projekcie p. Brzdowicza zwrócono dużą uwagę na stronę dekoracyjną kopuły środkowej, kolumn, które wypadły rzeczywiście bardzo efektywnie. Trzecią nagrodę otrzymał p. Nieziński za projekt pod godłem gwiazda w kole. Projekt ten trzymany w tonach więcej jaskrawych, w stylu szkoły. Postacie traktowane szeroko, z rozmachem. Litanja wypisana na wstępie, którą trzymają aniołowie siedzący. Projekt ten przypomina do pewnego stopnia polichromję Matejki w kościele Marjackim. Zaszczytną wzmiankę otrzymał projekt pod godłem „Braterstwo” pp. Rudzińskiego i Wiśniewskiego. Artysty utrzymali projekt w barwach jasnych, traktowanie scen i dekoracji nie odznacza się niczem. Szkoda, że zbyt późno nadszedł na konkurs projekt nieznanego autora pod godłem „Ave Maria”, bo niewątpliwie byłby wyróżniony, jeżeli nie odznaczony. Pięknie wykonany to projekt pod każdym względem. Układ scen z dziejów Starego i Nowego Testamentu, wspaniała dekoracja gzymsów i kolumn o bogatym tle ornamentacyjnym zwracają uwagę. Z pozostałych zasług na wzmiankę projekt pod godłem „Adam”, trzymany w tonie bardzo ciemnym. Dekoracja sklepienia w tym projekcie odznacza się głównie. Inne projekty (pod godłami „Nawa”, „Okno Opatrzności”, „sowa w półkieszy z napisem „sapienti sat”) są albo nie dość wykonane, albo też nie odznaczają się ani pomysłem, ani odrobieniem. W niektórych z nich pomysły tak scen jak i dekoracji są bardzo ubogie.

Wystawa trwać będzie trzy tygodnie, a dochoć z niej przeznaczają się na korzyść kościoła.

Niewątpliwie płocczanie podążą zwiedzać tę wystawę, aby zapoznać się, jak w przyszłości wyglądać będzie katedra, płocka, chociaż ostatecznie niewiadomo jeszcze, który z tych projektów utrzyma się dla odmalowania kościoła i czy wogóle który z nich się utrzyma.

Jarmark płocki, który rozpoczął się w poniedziałek i trwać miał trzy dni, zrobił kompletne fiasco, jak to zresztą było do przewidzenia. Gdy jarmark ten odbywał się w pierwszych dniach października, t. j. po ukończeniu robót polnych, przyjeżdżali nań licznie i obywatele i włościanie. Ten chciał coś sprzedać pod zimę, ów poczynić zakupy na zimę, więc handel był ożywiony. Sprzedawano nieraz sporo inwentarza, mieszczanie zaopatrywali się od wiesniaków w rozmaite zapasy na zimę i t. d. W porze obecnej wszyscy jeszcze gorąco zajęci są w polu siewem zbóż ozimych, a wypełnienie dokładne tej roboty jest jedynym z najważniejszych zadań rolniczych. Więc też obecnie przybywa na jarmark bardzo niewiele rolników z tych, którzy koniecznie mają w tem interes. W poniedziałek były kompletne pustki na targu, we wtorek trochę więcej ożywienia z powodu targu, który zwykle w tym dniu wypada, w środę, dzisiaj znowu pusto. Przeprowadzono trochę transakcji z baranami, których dostarczyli pp. Br. Pruski z Płomian (11 sztuk), Jan Płoski z Dulska (24), Kazimierz Bolechowski z Niszczyc (14), Gościński z Tułibowa, Grabowski z Wylazłowa, Turman z Szuleca (14). Cena za sztukę stosownie do okazu i owczarni od 20 do 50 rb. Sprzedano przeszło 40 sztuk po cenie 20—30% niżej zeszłorocznej. Inwentarz w tym roku wogóle tani, z powodu braku paszy. Rolnicy nie skupują, a wyprzedają się z własnego. Na targu byłokilkanaście sztuk chudego bydła, które jednak nabywców nie znalazło.

Pozatem jarmark przedstawiał zwykły dzień targowy; trochę szaf, trochę, trochę pierników, trochę naczyn glinianych i trochę tandeciarskiego ubrania. Na każdym targu, w każdym miasteczku, można spotkać to samo.

Z Tow. rolniczego. W d. 6 września odbędzie się posiedzenie delegacji hodowlanej.

Jako przedstawiciele Tow. rolniczego wyjechali na wystawę rolniczą do Mińska p. K. Andrycz, do Winnicy dr. Kazimierz Rogoński, kierownik stacji doświadczalnej w Chynowie. Wystawnicy zdadzą spławę z tyłu wystaw na ogólnym zebraniu rolników, które odbędzie się 30 września.

Wyświęcenia. Otrzymał święcenia diakona na subdjakona Roman Mosakowski.

Zakaz picia wódki. Na ulicach miasta rozlepiono ogłoszenie o rozporządzeniu p. Gubernatora, dotyczące się zakazu picia wódki na ulicach, trotuarach, w bramach i dziedzińcach. Winni przekroczenia tego zakazu pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Z gimnazjum żeńskiego. Świeżo mianowana przełożona gimnazjum żeńskiego Katarzyna Zapolska wychowawcą i gminajum żeńskiego objęła już sw. obowiązki. Damami klasowemi mianowane zostały świeżo: Aleksandra Szarawska, wychowawca Maryjskiej szkoły żeńskiej w Chelmie i nauczycielka domowa Elżbieta Loginowa.

Ł O M Ż A.

Wycieczka wioślarzy do Tykocina. W d. 14 b. m. wieczorem p. p. Fr. Ilkiewicz, Wik. Piekarski, Mar. Sobolewski Zyg. Piotrowski wyruszyli w górę Narwi dążąc do Tykocina, gdzie stanęli 17-go rano.

Po Narwi z Łomży do Tykocina jest przeszło 20 mil. — Przystanek w wioślarze odbyli w ciągu 21 godzin, pozostały czas użyli na zwiedzanie okolic nadbrzeżnych, noclegi. Nie łatwa to była podróż. Narwa na 4-ej wiorście za Wisną łączy się z Biebrzą i zamienia się na górski potok o wysokich brzegach, głębokim a wąskim korycie i silnym prądzie. Potok ten wije się, kręci, odiega od prostej linii w sposób gwałtowny. Ażeby przepłynąć odległość w prostej linii parę sążni, trzeba przepłynąć nieraz parę set sążni. Narwa często skręca w stronę i biegnie het w przeciwnym kierunku, nieraz zwraca znowu i wraca prawie na miejsce skąd skręt rozpoczęła. Prawie aż do Tykocina rzeka płynie w ten sposób, w pobliżu tego miasta rozlewa się szeroko, tworząc moczary. Z tej to przyczyny tratwy z Tykocina do Łomży płyną całe dwa tygodnie. — Prócz tych przyczyn, tamujących normalną szybkość biegu, nasi wioślarze napotykali na przeszkodę, stworzoną ręką ludzką w celu łupienia ryb.

Przed paru laty, o czem pisały „Echa” w roku 1899 mieszkańcy wiosek nadrzecznych, oraz rybacy pod Tykocinem urządzili na całej szerokości Narwi t. z. „zakłady”, czyli płoty, inni stałe groble, które doprowadziły do rozlewu rzeki w górę. W miejscach nie zatamowanych zastawiano sieci, t. z. „podrygi” na ryby. W swoim czasie była wydłogowana komsja, która zbadałszy stan rzeczy, doniosła władzom, a te nakazały tamy znieść. Sprytni łupiciele ryb nie dali za wygraną i obecnie w wielu miejscach urządzają tamy i strachy niewidoczne z ziemi. Wbijają w dno rzeki w paru miejscach pale, do nich przymocowują gałęzie — z czego tworzy się szczelny parkan. Ryba straszona szelestem gałęzi pod wodą, omija je idzie w samotrask, w którym ustawiono sieci. W jednym zaś miejscu, gdzie pozostały części grobli, dowcipny rybak, rzucił parę belek i desek w górnej części. Bale i deski te pchane falami, uderzają w pozostałości grobli, wywołując trask i huk, woda zaś rozbijając się o nie, wywołuje silny płask. — Te „strachy” słychać o parę wiorst.

Pod Tykocinem do Narwi dopływa wiele źródeł niewielkich. Zimą, gdy woda pokryje się lodem na moczarach, woda psuje się. Ryby uciekają i poszukując świeżej i czystej wody, dążą do tych dopływów. W ujściach źródeł rybacy zakładają sieci i dziesiątkami pudów wyławiają rybę. Sporo te praktykują nie tylko zawodowi rybacy, ale i właściciele posiadłości rolnych.

Między Wisną a Tykocinem, wioślarze nasi napotkali kilkadziesiąt niezwykłych zwierząt: płynęły krowy, konie, świny, owce i psy. Trupy te, zaczepione w zarosłach, lub wyrzucone na brzeg, rozkładając się, zarażają powietrze na parę wiorst w okolicy. Pomysłna fala przerzuca je w inne miejsce, aż doprowadzi je do zarosli pod Łomżą, gdzie spokojnie gniją.

Być może, że fakty stwierdzone przez naocznych świadków wpłyną na uporządkowanie rybołówstwa i dadzą bodziec do opracowania projektu przepisów co do grabienia padłych bydła.

Wioslarze, wyruszając w dalszą drogę, zrobili zapasy żywności, lecz niedługo z nich korzystali, bowiem w Łazowie skradziono im z łodzi prowizję, pomimo zapewnienia właściciela tego majątku, że na łodzi mogą spokojnie wszystko zostawić. Nocleg na stanie w Łazowie przypłacił żywieniem się w dalszej drodze mleczkiem i to ciepłym, bo upadły wtedy dokuczali strasznie.

W majątku Szelądówka (p. Białostocki) z starożytną gościnnością przyjmował podróżnych p. Bilinski, rzadca majątków hr. Potockich. Pan B. odprowadził naszych smutnych wioslarzy do Tykocina, gdzie ich serdecznie witali starcy suwalscy z aluminatu tykocińskiego. Inwalidzi pokazali im swoje schronisko, opowiedzieli historię aluminatu, pokazali kapliczkę, w której nieestetycznie pomógł pensjonarzy, nieodprawiając się przez sw. Podróż z powrotem odbyła się w ciągu 13-u godzin.

Nasi dzielni przygotowują się do wycieczki na Łatwę.

Pogoda. Od tygodnia powietrze się znacznie ochłodziło. Nie grzech ubrać się w jesienne palto. Co parę dni przechodzą deszcze.

Z naszych okolic.

Herbaciarnia. Komitet kuratorjum trzeźwości przystąpił do założenia w Skępem herbaciarni, jakie będą otwarte również w Lubczu i Bubrownikach.

Zakup koni przez komisję remontową, odbywać się będzie 14 września w Ciechanowie, jedynym mieście g. płockiej, wyznaczonym dla takiego zakupu.

Z Czyżewa piszą do nas: „W d. 20 b. m. otwarty tu został sklep rolniczy, stanowiący filię sklepu rolniczego w Łomży, należącego do Tow. rolniczego. Uchwała o założeniu tego sklepu zapadła jak wiadomo w czasie ostatniego posiedzenia delegacji handlowej przy Tow. Komitet nadzorczy nad prowadzeniem sklepu stanowią pp. Kaz. Apoznański, J. Godlewski i W. Jaruzelski.

Poświęcenia sklepu wobec licznie zebranych ziemian dopełnił proboszcz czyżewski K. Słubowski.

Lomszanin.

Z Ostrowia. (Przedstawienie amatorskie). 18-go b. m. odbyło się tu amatorskie przedstawienie na korzyść miejscowej straży ogniowej. Licznie zgromadzona publiczność miejscowa i okoliczna rozkupiła wszystkie miejsca. Program przedstawienia wypełniły trzy jednoaktówki: „Czyja wina“ Sienkiewicza, „Jesienną“ Świdarskiego i „Błątek opętany“.

Następnie p. Jadwiga Turowicz wypowiedziała wiersz „Chłopskie serce“ i „Agar na puszczy“ Ujejskiego. Na zakończenie odgrywał krakowiaka i oberka. Jakiśkolwiek amatorowie niemal wszyscy próbowali swoich sił na scenie poraz pierwszy, niemniej jednak bardzo dobrze wywiązała się ze swego zadania. — Liczne oklaski najwymowniej świadczyły o sympatycznym wrażeniu, jakie odebrała publiczność. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługiwała gra w roli Jadwigi Kosiłkowskiej p. Jadwigi Turowicz, która grając i deklamując czarowała wprost publiczność. Dowiedzieliśmy się, że p. Jadwiga Turowicz jest już zaangażowaną na scenę teatru łódzkiego. Talent to niepospolity, który z czasem stać się może poważniejszym nabytkiem nawet dla większej sceny. To też kilku łomżyńskich lutnistów, zaproszonych na to przedstawienie, wywieźli jak najprzejmowniej wspomnienie z doznanych wrażeń gry ostrowskich amatorów, a następnie i ich gościnności w czasie zabawy w lesie. Szkoda tylko, że solidarność ostrowian nie łączy wszystkich z sobą, a nawet dzieli do tego stopnia, że byli i tacy, których zasługom powodem do przedstawienia amatorów naleyących do innej partii. Głębokie uszanowanie publiczności, winne rozbudzić samolubstwo do sztuki dramatycznej wśród amatorów ostrowskich. Złączyć jednostki utalentowane w jedną organiczną całość i zachęcać je do urzędowania szeregu przedstawień.

N.

Pozar. W dniu 10 b. m. wynikł, wskutek nieostrożności jednego ze służących — pożar w Pławczynie, w pow. liposkim. Spaliła się miedziola ze zbożem i sianem, oraz maszyny i narzędzia gospodarskie. Straty obliczają na 3,000 rb.

Gradowicie. „Łomż. gub. wiad.“ donoszą o grabieżu na polach wsi Sieluś, Sielo, Pruski, Mroczi-Rebisse i Dąbów w pow. makowskim, w dn. 24 czerwca; straty obliczono na 2,000 rb. i w d. 25 czerwca na gruntych wsi

Grodzkie-Szczepanowięta, Grodzkie-Stare, Grodzkie-Nowe i Wnory-Wypychy w pow. mazowieckim, gdzie straty w oziminach i jarzynach wyniosły 8,780 rb.

Pożary w gub. łomżyńskiej, według wykazu asekuracyjnego, w czasie (17 czerwca do 12 lipca) zdarzyły ogółem strat w ruchomościach na sumę 3,360 rb. Asekuracja ogólna budynków dotkniętych pożarem, wynosi 8,270 rb. Na 17 wypadków pożaru, 3 wypadki na wadliwe urządzenie komina, 3 na uderzenie pioruna, 3 na podpalenie, 1 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem. W pozostałych wypadkach przyczyna pożaru niewiadoma.

Epizootja. „Łomż. gub. wiad.“ w czasie 21—28 lipca r. b. notują następujące wypadki w gubernji: na nosaciznę padł 1 koń w os. Grajewie; na zarazę syberyjską padł 1 koń i 1 sztuka bydła rogatego we wsi Sokola-Łąka i 1 sztuka bydła rogatego, we wsi Koziki—gm. Puchały p-tu łomżyńskiego; zachorowały 3, padła 1 sztuka we wsi Wiśniwo gm. Długoborz w pow. łomżyńskim; zachorowały 3, padł 1 koń we wsi Ciemnoszyje g. Białaszewo w pow. szczuczyńskim, oraz padło 6 sztuk bydła rogatego we wsi Zabiele, gm. Czerwone w pow. kolneńskim. — Na chorobę pysków i racie chorowało 34 sztuk bydła rogatego we wsi Wólka-Brzozowa, g. Białaszewo, pow. szczuczyńskiego. Na zarazę świnią w pow. mazowieckim: chorowało 8, padło 6 sztuk trzody chlewnej we wsi Sierki, padła 1 sztuka na folwarku Dobki, chorowało 5, padły 2 sztuki we wsi Jeżewie (wszystkie w gm. Stelmachowo); oraz w Kalinowie-Starem, gm. Mazowieck chorowały 2 sztuki; w pow. ostrołęckim: padły 3 sztuki we wsi i gm. Rzekuń, 1 sztuka we wsi Białobrzeg-Bliski, 7 sztuk we wsi Książpole, gm. Piski; w pow. szczuczyńskim: chorowały 3, padły 2 sztuki trzody chlewnej we wsi Klimaszewnica, g. Białaszewo w pow. szczuczyńskim. Według danych „Łomż. gub. wiad.“ przebieg epizootji w g. łomżyńskiej, w czasie od 4 do 10 sierpnia był następujący: na nosaciznę zabito chorego konia we wsi Ochynowo, gm. Kupiski w pow. łomżyńskim, na zarazę syberyjską padły 2 sztuki bydła rogatego we wsi Kosiki gm. Puchały i chorowała 1 sztuka we wsi Wiśniwo gm. Długoborz tegoż powiatu. Na zarazę świnią w p. mazowieckim gm. Piekuty chorowało: we wsi Koboski 10 sztuk trzody chlewnej, padło 6, zabito 4; we wsi Piekuty-Nowe chorowały 4 sztuki, padły 3; we wsi Łopien-Jeże padły 2 sztuki; w pow. ostrołęckim gm. Piski we wsi Książpole padły 4 sztuki, zabito 4. Na nosaciznę chorowały 2 konie wojskowe w Ostrołęce, zabito 1.

Rubryka wypadków według „Łomż. gub. wiad.“ za czas od 11 lipca do 11 sierpnia zaszczyna w gub. łomżyńskiej: 8 utonięć prze-
ważnie dzieci i młodzieży, 3 wypadki śmierci nagłej, 1 wypadek śmierci na łusławce, 2 wypadki śmierci od pioruna, 1 wyp. śmierci wskutek kopnięcia przez konia, 2 samobójstwa, 2 zabójstwa, 1 wypadek pobicia, 2 wypadki pokasania przez psy wściekłe.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Świadectwa lekarskie. Na skutek starania d-ra Polaka, główny naczelnik kraju wystąpił z projektem, przedstawionym w ministerjum spraw wewnętrznych, a mającym na celu wprowadzenie świadectw lekarskich, poświadczających zgon i określających przyczynę śmierci do wszystkich znacniejszych, miast w Królestwie. System ten, obowiązujący od roku 1881 w Warszawie, oddaje nieobliczone usługi statystyce lekarskiej, szczególnie w sprawie badania przebiegu chorób epidemicznych. Wprowadzenie tej statystyki nie obciążałoby zbyt wielu lekarzy, gdyż, według danych z roku 1898 liczba ich w miastach gubernjalnych zupełnie dostateczna (w Płocku 13, w Łomży 11 lekarzy, nie licząc wojskowych). Przytem liczba ta nieustannie wzrasta, tak że obecnie na jednego lekarza prowincjonalnego przypadłoby przeciętnie tylko 45 świadectw na rok.

Biblioteki szkolne w średnich zakładach naukowych, mają być, jak donoszą pisma rosyjskie, znacznie rozszerzone, przyczem na skutek polecenia ministerjum, niektóre dotychczas zakazane książki, mogą być zamieszczane w katalogach.

Nowe asyzy. Ministerjum komunikacji uznało za niezbędne w kraju naszym budowę dróg bitych, ogólnej długości — 300 wiorst. W niektórych miejscowościach roboty odpowiednie, zaczęte będą jeszcze w roku bieżącym.

Z WARSZAWY.

Z Warszawskiej Kasy dla ogrodników i pszczelarzy. Dla ogólni ogrodników i pracowników rolnych niezmiernie ważnymi dokumentami są posiadane przez nich świadectwa służbowe, stanowią one ich główną rekomendację w chwili poszukiwania nowych obowiązków i wtedy bezwarunkowo są wymagane przez pracodawców. Świadectwa te bywają w ciągłym obiegu i, przechodząc z rąk do rąk, są narażone na zniszczenie lub zagubienie; kto zaś raz utraci w jakikolwiek sposób swe świadectwa, ten za zwyczaj już nie jest w stanie ich odzyskać.

Przeznaczony posiadacz świadectw nie powinien ich wypuszczać z rąk swych, powierzanie tych dowodów osobom trzecim lub pocztę będzie zawsze krokiem lekkomyślnym.

Od utraty świadectw, czy to przez zniszczenie czy to przez zgubienie; jedynie uchronić może posługiwanie się przeważnie kopiami świadectw, lecz zdobycie tych kopii dla wielu pracowników, tym razem branych pod uwagę, przedstawia trudność nielada, zasadzającą się już to na sporządzeniu samych kopii, już to na uzyskaniu poświadczenia ich wiarygodności.

Kierując się wyszczególnioną zapatrywaniem, Kasa rolników i ogrodników postanowiła ułatwić swym członkom zaopatrywanie się w kopie świadectw służbowych, co uważać będzie za spełnienie jednego z ciążących na niej obowiązków. Zadanie to Kasa będzie wykonywała w ten sposób, że z oryginalnych świadectw, przedstawionych przez członka, sporządzi jedną kopię do przechowywania u siebie drugą zaś na żądanie wyda posiadaczowi świadectw do jego rozporządzenia. Przechowywane w Kasie odpisy pozwolą członkom otrzymywać kopie swych świadectw nawet w razie utraty świadectwa oryginalnego, a także będą one źródłem informacji dla istniejącego przy Kasie biura pośrednictwa w poszukiwaniu pracy.

Pomoc Kasy w sporządzaniu kopii jest niewątpliwie dla jej członków przywilejem, posiadającym istotną wartość praktyczną.

Jednocześnie Komitet podaje do wiadomości, iż w zbliżającym się półroczu szkolnym Kasa postanowiła jednemu ze swych członków udzielić zapomogi w wysokości rb. 26 na opłacenie wpisowego za kształcenie dziecka, w którymkolwiek z zakładów nankowych. Do zapomogi tej pierwszeństwo będą mieli członkowie, zamieszkujący na wsi, a kształcący swe dzieci w mieście.

Podania o zapomogę od członków swych Kasa będzie przyjmowała do d. 30 września włącznie.

Z czasopism.

Dwóchsetna rocznica. Przypuszczalnie w bieżącym miesiącu wypadła dwóchsetna rocznica od czasu zgonu Imci Pana Jana Chryzostoma z Gosławic Paska, znanego wszystkim autora słynnych „Pamiętników“, który dotychczas czytane są z całym zajęciem. Z powodu tej rocznicy „Tyg. Illustr.“ w ostatnim numerze poświęca znaczną część piśmą wspomnieniu o znaczeniu w naszej literaturze Paska.

Rysunki, wykonane swego czasu przez Zaleskiego ilustrują sceny z „Pamiętników.“

Dla ludu. Bardzo dobrą myśl rzuca tygodnik „Zorza“, prowadzony jak zwykle z wielką umiejętnością. Oto w jednym z ostatnich numerów zachęca kapitalistów do budowy wielkiego hotelu w Warszawie dla przyjezdnych włościan i w ogóle osób niezamożnych. Wierzący nasi, a i mieszczanie ubożsi przybywający do wielkiego miasta muszą obecnie szukać pomieszczenia w brudnych zajazdach żydowskich, w których narażają się na wszelkie możliwości, wynikające z brudów i w których traktowani są źle przez służbę. Włościanin nasz coraz większą ma obecnie sposobność przebywania w Warszawie, więc taki „dom ludowy“, gdzieby znalazł przyzwoite pomieszczenie i utrzymanie, staje się prosto koniecznością.

„Zorza“ opisuje taki hotel w Medjolanie, w którym za pokój płaci się 25 kop. a za bieliznę 3 k. Hotel ten posiada przeszło 500 pomieszczeń.

Myśl w ogóle bardzo dobra i zasługuje na to, aby jaknajprędzej znalazła urzeczywistnienie. Taż gazeta zachęca naszych włościan do większego zajęcia się handlem przenośnym, który może dać duże zyski. — Wszak rozsłonięci towarów t. z. węgry utracili się z tego, zarabiają i wracają do domu z

pieniężmi. Aby tylko w jednej okolicy nie pojawiło się za dużo tych wędrownych kupców, jak to często zdarza się u nas, gdy ktoś z korzyścią dla siebie rozpocznie jakiś proceder.

Ze stosunków prasowych. Na stanowisku redaktora „Słowa“ zatwierdzony został wydawca tego pisma p. Lucjan Wrotnowski.

P. Marja Chelmońska otrzymała pozwolenie na wydawnictwo w Warszawie dwutygodnika p. t. „Biblioteka biała“. (?) Przypuszczać należy, że nowe pismo przeznaczonem będzie wyłącznie dla dziewcząt. Konkurencja wywoła zapewne niedługo nowe pismo p. t. „Biblioteka czarna“.

Konkurs. Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs im. ks. Adama Jakubowskiego na następujące dwa tematy: a) Monografia wsi jakiegokolwiek na terytorjum dawnej Polski w XIX stuleciu. Pożądanym wstęp historyczny. b) Monografia któregoś z opactw benedyktynskich lub cysterskich w Wielkopolsce, w epoce średniowiecznej. Nagroda 1400 koron zostanie ewentualnie rozdzieloną na dwie, których wysokość będzie, po rozstrzygnięciu konkursu, oznaczoną stosownie do objętości prac nagrodzonych. Termin konkursu 31 grudnia 1901 r. Na powyższy konkurs nadsyłać należy prace konkursowe do Akademii umiejętności w Krakowie, bezimienne, pod godłem wybranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, mieszczącej wewnątrz nazwisko autora a tem samem godłem zaopatrzonej. Według § 18 regulaminu Akademii wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu pracy awiczonej nagrodą.

Wista. Zeszyt IV za (Lipiec-Sierpień) zamieszcza prace i artykuły: Iwanowski Jerzy „Bettejki w powiecie Lidzkim gub. Wileńskiej“; Cichowska W. Bog. „Mazury z pod Kamienia“; Majewski E. „Pszczoty (Apis Mellifica M.) w pojeściach i praktykach ludu naszego“; Radliński Ign. „Apokryfy judaistyczne-chrześcijańskie“ (dokończenie); Reinach Salomon „Archeologia celtycka“ (odczyt); „Kościałkowski Stan. „Pieśni ludowe z powiatu Sokólskiego“; Ciechanowski Stan. „Pieśni śląskie z okolic Cieszyńa“; Sawicka Stan. „Bajka o Paluszku“; Magiera Jan Fr. „Papaje a Wilamowiczanie“; Poszukiwania; i krytyka: Przegląd czasopism; Drobiazgi ludoznawcze. Bibliografia.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Szanowny Redaktorze.

W sprawozdaniu z regat płockich, z dnia 18 b. m., zamieszczono między innemi (p. № 67 „Ech“), co następuje: „w tym roku woda od strony Płocka była dogodniejszą dla biegu, niż od strony Radziwa. Komisja regatowa powinna była wytknąć i boczną ługę, po za którą łodziom przekraczać nie wolno, aby nie przetrzącać się na wodę spokojniejszą.“ — Ustęp ten zawiera w sobie zupełnie mylne wiadomości, gdyż tor od strony Płocka był znacznie gorszy, stanowił bowiem pewnego rodzaju łuk, a więc zawierał w sobie dystans nieco dłuższy, gdy przeciwnie tor od strony Radziwa był prostszy. — Ten pierwszy w tem znaczeniu chyba, był dogodniejszy dla walczącej o palmę pierwszeństwa załogi, że sternik, jadący po stronie płockiej, łatwo mógł zmylić czujność niezbyt przytomnego sternika, jadącego po stronie radziwskiej, i w miejscu najlepszym, gdzie było załamanie toru, przejechać na tor przeciwnika i przez to wyprędstować sobie i skrócić dystans.

Co zaś do drugiego punktu w ustępie powyżej przytoczonym, winniem zaznaczyć, że komisja regatowa zrobiła, co mogła i powinna była, t. j. ustawiła tyczki od strony piasku, oraz w miejscu załamania się toru. — Ustawianie zaś tyczek na całej długości linii toru i po jego stronach nie było potrzebnem, przyczem byłoby to wbrew przepisom regatowym. A zresztą wobec nierównej wody, szczególnie w sezonie bieżącym, komisja regatowa wprost nie była w możności wytknąć inaczej toru. Należałoby chyba urządzić tor na dystansie krótszym od mostu w dół rzeki, mniej więcej wprost Fary, z wodą i z powrotem. Zdaje mi się jednak, że to byłoby niemożliwe ze względu na różne przeszkody, jako to: statki przychodzące i odchodzące, berlino stojące pośrodku Wisty, a przytem i w tem miejscu woda nie jest zupełnie równa, i znajdują się piaszki.

Jako przewodniczący w komisji regatowej uprzejmie proszę o zamieszczenie powyższych słów w celu — wywielnienia i sprostowania mylnie podanych wiadomości.

Jan Rudziński.

GIEŁDA.

Dnia 23 Sierpnia 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Uspokojenie było w ubiegłym tygodniu niejednolitem chwiejnym.

Dla papierów procentowych, nastrój był słaby a przyjazny dla wartości dywidendowych.

Listy zastawne Ziemskie 4 1/2% spadły z 96.60—96.40, 96.55 a 4% z 86.50—86.35. Listy zastawne Miejskie 5% spadły z 98.50 na 98. 10 a 4 1/2% osiągały kurs 91.25—91.30.

Za Łódzkie 5% płacono 95.90—95.50, za 4 1/2% 86.70—86.55.

Prowincjonalne Listy: Kaliskie 97 żądano, Lubelskie 95, Płockie, Piotrkowskie 92, Łomżyńskie, Kieleckie, Suwalskie i Siedleckie 91.

Z papierów państwowych zajmowano się najwięcej Pożyczkami Premjowymi, z których 1 em. osiągała kurs 425 1/2—426 3/4, 11 em. 336—337, a Szlachecka 230 1/2—231 1/2.

4% Renta w żądaniu 96.30—96.25.

Za Listy Likwidacyjne w dużych odcinkach żądano 99.50 a w drobnych 99.15.

W dziedzinie akcji uspokojenie było mocne.

Płacono za akcje Lilpop-Rau 1420—1430, za Starachowickie 162—165, za akcje Rudzkiego i Sp. żądano 620; za Pułkowskie płacono 66 1/2—67 1/2. Akcje Zawiercie osiągały

350, a za sporą partję akcji B. Handlowego w Łodzi zapłacono 355—357 1/2.

Monety: marki 46 1/2, franki 38, korony austriackie 40.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka

Płock, 27 sierpnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 365 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 30 korcy, owsa 100 korcy, gryki 20 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 15 korcy.

Tendencja dziś nieco osłabła, ceny za zboże ożime trochę niższe.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6.00 do 6.40 za 240 f., żyto od rb. 4.50 do 4.90 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.50—3.75 za 210 f., owies nowy od 2.25 do 2.50 za 140 f., grykę

od 0.00 do 4.25 za 210 f. groch od 0.00 do 4.00, rzepak letni od 0.00 do 10.50 za 210 f.

Odąńsk, 27 sierpnia. Tendencja słaba, ceny żyta i przenicy bez zmiany.

Warszawa 27 sierpnia. (Ceny zbożowe płacone na Pragę kolei terespońskiej) w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21: Za pszenicę krajową 98—103, posiednia 90—95, żyto krajowe 80—81, stare 77—79, posiednie 74—76. Jęczmienia brow. 90—92. Na pszenicę kaszę 74—76. Owies krajowy 72—78. Groch posiedni 44—46, 105. Gryka 92—96. Uspokojenie w żywności i żyłkowce.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.60 za korcy. Pszenica 6.25. Jęczmienia 3.90—4.20. Owies 3.00. Łomża, 27 sierpnia. Pszenica 6.00—6.20 rb., żyto 6.40—4.80, jęczmienia 0.00—4.50, owsa 3.30—3.5 rb., gryka 0.00—6.50 rb., groch 0.00—4.50.

O G Ł O S Z E N I A.

W VI klasowym zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim z pensjonatem i klasą wstępną

JADWIGI KOTWICKIEJ

w Warszawie, przy ulicy Brackiej № 18 m. 6.

zapis uczennic nowowstępujących na rok szkolny 1901/2, rozpocznie się 21 sierpnia. Egzaminy wstępne 2-go i 3-go września. Początek roku szkolnego 4-go września. Uczennice zeszlóroczne obowiązane są dopełnić zapisu osobiście lub listownie przed dniem 1-go Września.

Trzyklasowa Szkoła Handlowa
z 2-ma przygotowawczemi klasami (III i IV)
F. F. LASKUSA (Koszykowa 9)

korzystająca ze wszystkich praw przysługujących wychowankom szkół handlowych zakładanych przez stowarzyszenia kupieckie oraz wychowankom szkół Rządowych Re-alnych tak pod względem prorogatyw co do odbywania służby wojskowej, jak również i wstąpienia do wyższych zakładów naukowych.

Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się 20 Sierpnia (2 Września) r. b. Prośby o przyjęcie przyjmują się w kancelarii szkoły codziennie od 10 do 12 rano oprócz Niedzieli i Świąt.

W zakładzie naukowo-wychowawczym z pensjonatem i klasą wstępną

HELENY SIECIŃSKIEJ

w Płocku przy ulicy Kolegiatnej, dom W-go Rohrmanna, zapis uczennic nowowstępujących rozpoczął się dnia 4 (17) sierpnia i trwa codziennie od godz. 11 rano do 5 po południu.

Lekcje rozpoczynają się 18 (31) sierpnia.

W 6-cio KLASOWYM
ZAKŁADZIE WYCHOWAWCZYM

ANIELI HOENE

zapis uczennic odbywa się codziennie. Egzaminy wstępne 3 i 4 Września—kurs nauk 5-go Września.

Warszawa, ul. Mazowiecka № 4.

NA PENSJI
prywatnej żeńskiej z pensjonatem

JULJI AKSAMITOWSKIEJ

W PŁOCKU

zapis uczennic rozpocznie się d. 21 sierpnia, lekcje zaś d. 2-go września.

W Zakładzie NAUKOWYM ŻEŃSKIM
Marji Kosińskiej

zapis nowowstępujących uczennic zaczyna się 26 Sierpnia—lekcie 4 Września. Płock—ulica Tumska dom Józefowskiego.

STANCJĘ dla UCZNIOW

poleca Orłowska. Korepetycje na miejscu. Adres: dom Piliczewskiej ulica Więzienna.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Stancja dla uczni

Bronisławy Dylewskiej. Korepetycje na miejscu. Adres: dom W-go Włoczewskiego ulica Więzienna.

Dwie uczennice

przyjmie na stancję rodzina, mająca córki w niższych klasach gimnazjum. Muzyka na miejscu. Wiadomość: Stary Rynek dom p. Hibińskiego u pp. Niedziałkowskich.

NAUCZYCIEL

DOMOWY

potrzebny jest na wieś, na pobyt całoroczny (od 1-go września) w celu przygotowania chłopczyka do klasy pierwszej. Zgłaszać się do W-go Lasockiego, w Rycharcicach przez Bielsk.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

1. Rowery męskie, damskie i dziecięce.
2. „Grafofony” (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
4. Wózki dla dzieci i dla chorych.
5. Latarki acetylenowe, różne.
6. Płaszcz gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
7. Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrapan).
8. Wachlarze chińskie, latarki i meble.
9. Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. utworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kolegiatnej i Missjonerskiej (dawniej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

Szycie bielizny

i ubiorów dla dzieci przyjmuje Orłowska, w domu Piliczewskiej, ulica Więzienna.

SKŁAD BRONI i PROCHU**A. Wiśniewskiego**

dostawcy płockiego oddziału Cesarskiego Towarzystwa racjonalnego polowania poleca na obecny sezon myśliwski, szrut, proch, gilzy i wszelkie przybory myśliwskie. Płock ul. Kolegiatna.

Nieruchomość № 54

w m. Lipnie, położona przy rogu ulic Płockiej i Aleksandryjskiej sprzedawana będzie w drodze działów przy sądzie okręgowym Płockim w dniu 11 Października n. st. r. b. przez licytację publiczną, która rozpocznie się od sumy rb. 6000. Blizsze szczegóły u W-go Balinskiego, adwokata przysięgłego w Płocku.

Folwarczek

do sprzedania lub zamiany na dom w Płocku, przestrzeni 99 morgów w powiecie Płockim, przy szosie Płońskiej. Towarzystwa, 2,850 rub. Inwentarze i budynki kompletne, torf. Cena 9.000 rs. Wiadomość—Hotel polski № 1.

NA STANCJĘ

przyjmuję uczniów i uczennice. Opieka należyta. Korepetycje na miejscu zapewniam. Wiadomość na miejscu w domu p. Woldenberga przy ul. Grodzkiej u p. Marji Kwiatkowskiej.

OSOBA

młoda z praktyką pedagogiczną z pensji żeńskiej, katolicka z Prus Zachodnich, władająca dobrze językiem niemieckim, objąć może obowiązki bony na wsi. Oferty, z wyszczególnieniem wysokości pensji składać proszę w redakcji.

POSZUKUJĘ

Dzierżawy majątku

około 10 włók w dobrej ziemi z inwentarzem. Oferty z określeniem warunków proszę nadsyłać listownie st. poczt. Strzegowo gub. Płocka dla „Dzierżawcy”.

Dominjum Dułsk

przez Dobrzyń nad Drwęcą—sprzedaje tryki rasy Rambouillet.

Do sprzedania
FOLWARK REMBIOCHA

w pow. Lipnoskim

wolny od serwitutów, ornej ziemi 5 włók, łąk 2 włoki, lasu 1 włoka, pokład torfu—wiadomość w Działniu przez Zbójno.

OBICIA w wielkim wyborze z różn. fabryk poleca skład farb i pokostu i skład szkła M. KRUBINERA w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kolbowej.

A. Wiśniewski w Płocku ul. Kolegiatna. Skład wyrobów chirurgicznych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dzwonek w mieszkaniach i na wsi.

Komitet Płockiego Tow. Kolarzy

Zawiadania P. P. członków ze w dn. 17 Września r. b. o godz. 5 po poł. z lok. Tow. projektuje zbiorową

Wycieczkę na rowerach

do miejscowości „SKEPE” Blizsze szczegóły podróży, objaśnia Kan T

Dom. Kowalewko

pod Płockiem.

Jest do sprzedania 300 korcy pszenicy do siewu, wytrzymałej na mrozy.

DOM. WOLA

pod Lipnem ma do sprzedania.

Oryginalne żyto Petkuskie z 3-go i 4-go wysiewu, Oryginalne żyto Schlanstedzkie z 2-go wysiewu w cenie rubli 7 za 100 kilo.

Pszenica Piaskowa

do siewu

po 8 rb. za korzec bez worka

w Dom. SUSK

przez OSTROŁĘKĘ.

200 KORCY

żyta siewnego Petkuskiego i Triumph do sprzedania w Komoninie st. p. Strzegowa. Cena 50 kop. nad cenę targową.

OWCZARNIA ZARODOWA

Czystej krwi RAMBOUILLET**W LUBORADZU**

Sprzedż tryków rozpoczęła.

Pocztą i telegraf Szreńsk.

40 Baranów

rasy Rambouillet

do sprzedania w Niszczycach p. Bielsk. Kupię 150. skopów zdrowych lub cejlowizny.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego

dawniej

M. GUTKOWSKIEGO

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga. Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.